



Lwów po oswobodzeniu: Grupa oficerów, obrońców Lwowa

Lwów po oswobodzeniu

W uzupełnieniu wiadomości, podanych w poprzednim numerze, podajemy jeszcze szereg ilustracji.

Politechnika, która zaraz z początku dostała się w ręce polskie, stała się na czas walk głównym szpitalem Polaków. Zorganizowano na przedzie oddziały samarytańskie, do których zapisali się bar-

Rusini, w zaślepieniu w swoim, nie szanowali znaku Czerwonego krzyża, kilka z nich poległo a bardzo wiele było rannych.

Po stronie polskiej walczyła prawie wyłącznie młodzież szkolna z gimnazyów, szkół realnych, akademicy i technicy. Ponieważ mobilizacja powoływała pod broń wszystkich od 17 do 35 roku życia, zgłoszeń nie brakło. Zgłaszali się chłopcy nawet faktycznie w 14 roku życia deklarując, że już mają 17 lat. Reklamowani potem przez rodziców, ani sobie mówić nie dali, że mają wrócić do domu. Pozostali i walczyli. Nadciągnął także od strony Krakowa oddział uzbrojonych Legionistek, które spisywały się nad wyraz dzielnie. Zwracała uwagę odwagą pani Bujwidówna-Trzebiecka, która z karabinem w ręku pełniła służbę na jednym z najtrudniejszych odcinków pod cytadela, gdzie po naszej stronie ofensywą dowodził podporucznik Mond, gdy komendę zewnętrznego bastionu sprawował ukraińiec, zwany „Cienki”. Tutaj trwały na stokach forteń ułomne walki, którym dopiero artyleria nasza we czwartek kres położyła, zmusiwszy baterie ruskie w cytadeli do milczenia.

Szeregi młodzieży naszej walczącej zasilili wyborowym żołnierzem Warszawiacy, względnie Królewscy, bądź z Dublan, bądź wprost z Królestwa. Kilkunastu z nich poległo śmiercią walecznych, wielu jest rannych w szpitalach. Jedni i ci sami żołnierze polscy, niezawsze nawet dobrze z bronią obeznani, pełnili ciężką służbę w okopach pod ogniem po dziesięć godzin z rzędu. Niektórzy z nich omdlewali ze zmęczenia, ranni nawet byli, lecz zejść z posterunku nie chcieli. Byli inni, co nawet po siedmdziesiąt godzin pełnili służbę frontową.

Po ulicach Lwowa chodzą ludzie całymi gro-



Groby poległych w obronie Lwowa pod szkołą Sienkiewicza



Lwów po oswobodzeniu:

Komenda reduty Bema.

cy z walk, jakie się rozgrywały na ulicach Lwowa, a które zakończyły się zwycięstwem Polaków. Wielkie usługi oddał Polakom tank pancerny, którego badowę przeprowadzili kolejarze lwowscy. Był to zwykły samochód ciężarowy, który zaopatrzone w płyty pancerne i uzbrojono w karabiny maszynowe. Samochód ten atakował kilkakrotnie pozycje ruskie w mieście z wielkim powodzeniem.

W kilku punktach miasta powstały cmentarze, które staną się w przyszłości historycznym pomnikiem tych krwawych dni, jakie Lwów przeżył.

Na ogrodzie politechniki od strony ul. Zacharjewicza bieli się garść krzyżów. To cmentarz nowy, cmentarz tymczasowy tych, co polegali w obronie miasta lub padli od kuli ukraińskiej, zblakanej bądź też umyślnej. Krzyż obok krzyża na nich napisy... Lat 15, lat 17, uczeń gimnazjalny, Legionista polski... Tu i owdzie wieniec uwity z chojny, do grobu przywarta postać kobieca... Najbiedniejszy a najpiękniejszy z cmentarzy. Jeden z pierwszych spoczął na tym cmentarzu Alojzy Heil. Kto taki? Żołnierz austriacki, Polak, który wracał do domu swego przy ul. św. Łazarza. Było to w sobotę 2 go listopada. Zapytany przez żołdaka ruskiego, czy Polak, czy Ukraińiec, odpowiedział oczywiście, że Polak. Żołdak rozkazał mu podnieść ręce do góry i wymierzył. Kula karabinowa przeszła pierś. Po kilku dniach męczarni w szpitalu na technice śp. Heil skonał i zostawił żonę niezaopatrzoną z trojgiem dzieci. Takich Heilów jest więcej. Zginęli, bo mieli odwagę być Polakami.

Drugi podobny cmentarz znajduje się koło szkoły im. Sienkiewicza, gdzie pochowano pierwszych poległych w pierwszych dniach walki.

dzo licznie panie lwowskie. Oddziały te pełniły służbę na całej linii bojowej, ale wobec tego, że

madkami i przypatrują się temu miastu, sobie tak dobrze znanemu, a dziś tak innemu.



Lwów po oswobodzeniu: Automobil pancerny zbudowany przez lwowskich kolejarzy